

Wierność Bogu konieczna do żywota wiecznego

Pierwotny stan aniołów, którzy upadli, był stanem, czyli poziomem anielskim. Zamiarem Stwórcy nie było, aby oni byli ludźmi, lecz aniołami. Moc materializowania się była im dana w celu dokonania pomiędzy ludźmi pewnej właściwej pracy, która przez ich materializowanie mogła być łatwiej wykonana. A zatem, oni byli uprzywilejowani do ukazywania się jako ludzie, a dokonawszy celu, dla którego materializowali się, mieli zniknąć. Lecz aniołom tym spodobały się ówczesne warunki na świecie i woleli żyć na ziemi jako ludzie, a nie jako aniołowie. Jednakowoż nie wyzbyli się oni swej mocy jako istoty duchowe, ale nadal ją zatrzymali. Tylko materializując się i żyjąc jako ludzie oni zignorowali swój pierwotny stan. Ukarani zostali za to, że pogwałcili swoją naturę, a nie za to, że użyli danej im od Boga władzy materializowania się. Oni nadużyli władzy, która była im dana do właściwego użytku.

Wiemy, że pierwszym przestępstwem Szatana było zwiedzenie naszych pierwszych rodziców, lecz nie wiemy, czy on był również przyczyną nieposłuszeństwa dla niektórych z aniołów. Możliwe, że był i dlatego on został poddany ciemnościom. Gdyby nie to, to on miałby możliwość materializowania się przez cały przeciąg sześciu tysięcy lat. Niektórzy ludzie twierdzą, że widzieli zmaterializowanych duchów, jak i Marcin Luter twierdził, że widział Szatana. W pierwotnych posiadłościach Lutra zwiedzający mogą widzieć znaki atramentu na drzwiach, gdzie to Luter rzekomo miał rzucić kałamarnicą w głowę Szatana. Nie wiemy jednak w rzeczywistości, czy to było zmaterializowanie się, czy też Szatan okazał mu się w ludzkiej postaci. Nie będąc tedy dobrze poinformowani w tej sprawie, najlepiej będzie nie wydawać akuratnego orzeczenia, lecz w prostocie powiedzieć, że nie wiemy. Pismo Święte twierdzi, że upadli aniołowie są związani łańcuchami ciemności aż do dnia wielkiego. To zdaje się wskazywać, że Szatan nie będzie miał udziału w sądzie onego wielkiego dnia, lecz nie ma pewnego potwierdzenia tego. W rzeczywistości nie mamy w tym względzie żadnej dokładnej informacji.

Gdy Szatan zauważył Adama i Ewę, że znajdują się pod Bożą łaską w ogrodzie Eden i że staną się rodzicami jeszcze nie narodzonej rasy, przyszła na niego pokusa, że gdyby mógł pozyskać ich na swą stronę, to stałby się panującym władcą. Czemu pokusa taka zrodziła się w nim? Powinien on wiedzieć, że tego rodzaju myśl była sprzeniewierzeniem się Stworzycielowi. Dlaczego on ją podjął? Czy ona przyszła do jego umysłu w takiej

sile, że nie mógł jej odeprzeć? Nie. Pismo Św. mówi, że wszystkie dzieła Boże są doskonałe. On uczynił tak człowieka, jak i aniołów doskonałymi. Upadek Szatana był z jego własnego umysłu. Możliwe, że na początku nie miał on intencji czynienia złego. Nikt nie zamyśla czynić źle, a jedynie chce wiedzieć, jak dana sprawa wyjdzie. Podobnie i Szatan rozmyślał, czy zamiar taki byłby możliwy do wykonania i jaką miałby w tym przyjemność, i tak dozwolił swej myśli iść naprzód. Rzeczy, jakich dopuszczał się później, on nigdy nie czyniłby zaraz na początku.

O ile wiemy, takie jest działanie każdego umysłu. Fakt, że gdzieś rozwija się grzech, nie dowodzi, że tam znajdował się jakiś bakcyl, czyli zarodek grzechu, lecz czynny umysł zawsze coś planuje. Boski umysł jest doskonały i czynny i takie same są umysły aniołów. Również nam jako Nowym Stworzeniom możliwe jest pielęgnować w sobie pewne myśli, pewne ambicje i wyobrażenia, które w ostateczności mogłyby sprowadzić nas na manowce. Obowiązkiem każdego Nowego Stworzenia jest, aby odrzucić każdą myśl przeciwną Bogu lub Jego prawom. Lojalność, czyli wierność umysłu powinna być tak wielka, że cokolwiek jest przeciwne woli Bożej, powinno być uznane za zdradę. Jest to jedyny i najważniejszy stan dla Nowego Stworzenia. Cokolwiek spostrzegamy, iż nie jest lojalne w stosunku do Boga, powinniśmy usilnie zwalczać. Jest rzeczą wiadomą, że skoro tylko zła sprawa rozpocznie się, to szybko postępuje ku zrujnowaniu wiernego Boga umysłu.

Instrukcje tej zasady widzimy dość wyraźnie pomiędzy tymi, którzy wyznają „chrześcijańską umiejętność”. Mało kto z ludzi powie, że choroba jest zdrowiem i że czarne jest białe. Na początku choremu zdawałoby się śmieszne, gdyby mu mówiono, iż on nie ma myśleć, że jest chory. Z początku wygląda to na niedorzeczność, lecz gdy ludzie praktykują to złudzenie przez pewien czas, to popadają w pewnego rodzaju samo-hipnozę i w ten sposób bywają zwiedzeni złym procesem rozumowania. U tych, co wyznają „chrześcijańską umiejętność”, prawie wszystko jest niedostrzegalne i nierozsądne – wszystko oprócz pieniędzy i dobrych rzeczy doczesnych.

Niektórzy ludzie posuwają się do przesady; np. mówią o chorobie: „To jest coś strasznego”! Powinniśmy uczyć się nie wyolbrzymiać spraw ani też ich nie umniejszać. U większości ludzi jest ta wada, że prawie we wszystkim, o czym rozmawiają, dużo przesadzają. Nie ma tak



być w prawdziwym Kościele Chrystusowym. Wierni powinni się starać zawsze mówić prawdę. „Niechaj twoje tak będzie tak.”

Nie ma sposobu sprawdzenia, aby który z tych aniołów, co zgrzeszyli przed potopem, kiedyś pokutował i nawrócił się do Boga. Nie byłoby więc rozsądne spekulować o tym. Chociaż Bóg jest pełen miłosierdzia, to jednak zasadą w Jego rządach jest, że ktokolwiek grzeszy, otrzymuje sprawiedliwą karę. Nie znaczy to, że Bóg lubi patrzeć na cierpienie swego stworzenia, ale znaczy, że jest to rozsądna zasada w Boskim prawie, aby ten, co grzeszy, ponosił cierpienie. Nawet tam, gdzie zboczenie grzeszne ma być odpuszczone, grzech musi otrzymać swoją karę. Rozumiemy, że zasada ta była zastosowana także do aniołów. Chociażby nawet z czasem mieli powrócić do łaski Bożej, to nie mogłoby się stać prędzej, aż dostąpiliby pewnego ćwiczenia, które by im wykazało, że grzech jest nieprawością.

Nie jesteśmy też poinformowani co do tego, czy niektórzy z tych aniołów pokutowali od czasu wydania na nich wyroku i poddania ich „łańcuchem ciemności”, lecz nie potrzebowałoby nas to dziwić, gdyby okazało

się prawdą, że niektórzy z nich pokutowali. Nasz pogląd jest, że taka pokuta nie zmieniłaby wyroku na nich, lecz pozostawiliby w Boskiej niełasce, dokąd nie wypełni się czas na nichznaczony, a dopiero potem byłiby doświadczeni i próbowani. Gdyby tak miało być, to jeszcze nie potrzebujemy mniemać, aby który z tych nawracających się aniołów chciał przekraczać Boskie przykazanie co do materializowania się. Rozumiemy, że pomiędzy nimi są dobrzy i źli aniołowie; lecz którzykolwiek komunikują się z rodzajem ludzkim, są złymi aniołami, zaś pozostający w harmonii z Bogiem powściągają się od komunikacji z rodzajem ludzkim. Prawdopodobne jest, że ci ostatni cierpieli od tych pierwszych; ponosząc hańbę i opozycję od złych, lecz wolą raczej znosić cierpienia dla sprawiedliwości, aniżeli odwrócić się i oddawać złym za złe. Na tej podstawie możemy przypuszczać, że ci cierpieli całe tysiące lat od czasu ich oświadczenia się za sprawiedliwością. Lecz to jest jedynie naszym przypuszczeniem i nie powinno się tego brać jako dogmat.

Watch Tower
R-5019 (1912 r.)
„Straż”